



# BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego  
w Jaworniku

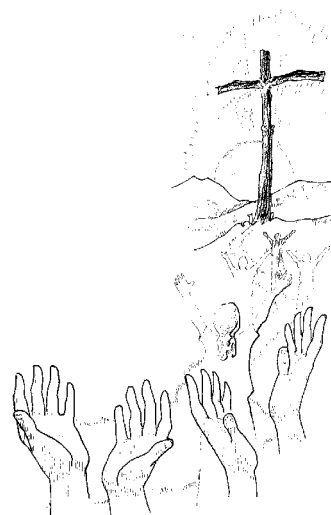
9 marca 2008

Nr 3/30

*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.  
Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie*  
*z Ewangelii św. Jana 11,25.*

*Na oczekiwane święta Zmartwychwstania Pana naszego  
Jezusa Chrystusa niezłomnej wiary i nadziei,  
która zawieść nie może (Rz 5,5), a źródło mają w Tym,  
Który jest, Który był i Który przychodzi  
życzą*

*Ks. Proboszcz, Ks. Wikariusz, Redakcja*



## ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

### Wielki Czwartek Msza Wieczery Pańskiej

Wj 12, 1-14; 1 Kor 11, 23-26;  
J 13, 1-15.

„...I zaczął umy-  
wać uczniom nogi  
i ocierać przeście-  
radem...”



/por. Ewangelia/

### Wielki Piątek Liturgia ku czci Męki Pańskiej

Iz 52,13 – 53,12;  
Hbr 4, 14-16. 5, 7-9;  
J 18,1 – 19,42.

„«Wykonało się»”



/por. Ewangelia/

### Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Dz 10, 34-43; Kol 3, 1-4; J 20, 1-9.

„Wtedy wszedł do  
wnętrza (grobu)  
także i ów drugi  
uczeń, (...) Ujrzał  
i uwierzył.”



/por. Ewangelia/

### WIELKI CZWARTEK

18.00 - Msza św. Wieczery Pańskiej  
Adoracja Najświętszego Sakramentu  
w Ciemnicy do godz. 22.00

### WIELKI PIĄTEK

Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 7.00.  
od 9.00 - Adoracja dla Róż Różańcowych  
od 10.00 - Adoracja dla Gimnazjum  
od 11.00 - Adoracja dla dzieci Szkoły Podstawowej  
15.00 - Droga Krzyżowa  
17.45 - Koronka do Miłosierdzia Bożego  
18.00 - Liturgia Wielkiego Piątku, po niej Gorzkie Żale  
i Adoracja Najświętszego Sakramentu  
w Grobie Pańskim do godz. 23.00.  
22.00 - Adoracja dla młodzieży

### WIELKA SOBOTA

Adoracja w Grobie Pańskim od godz. 7.00  
od 8.00 - Adoracja Wspólnoty Komunii Św.  
Wynagradzającej

### Święcenie pokarmów:

o godz.: 10.00., 10.30., 11.00., 11.30., 12.00  
18.45 - Koronka do Miłosierdzia Bożego

### Wigilia Paschalna o godz. 19.00.

### NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Procesja rezurekcyjna o godz. 6.00, po niej Msze święta  
Kolejne Msze św. o godz. 9.00, 11.00  
Godz. 15.00. - Uroczyste Nieszpory a po nich Msza św.  
popołudniowa

## Kołatki i dzwony

Święta, a szczególnie te tak ważne, jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc, zawsze przywołują wspomnienia naszych domów rodzinnych i naszych dziecinnych lat.

Dla mnie jako dziecka, post zaczynał się może nie tylko od posypania popiołem, ale od ciszy w domu. Przesławało grać radio – słuchało się tylko wiadomości. Muzyka była zakazana. Wśród koleżanek napominałyśmy się nawzajem, gdyby któraś zaczynała coś nucić – przecież jest post!

Ogromnie imponował mi mój Tatusz, zagorzały palacz – na 6 tygodni rzucał palenie. W kredensie leżała paczka papierosów, którą codziennie skrzętnie oglądał, wachał i... odkładał. Pierwszego zapali dopiero po Rezurekcji. Jego siła charakteru imponuje mi do dziś.

Moja Mamusia dużo i chętnie śpiewała. W poniedziałki, środy i piątki śpiewaliśmy w domu po jednej części Gorzkich Żali.

Refleks pamięci wyłania z mroku małą dziewczynkę skuloną z żalu nad umierającym Chrystusem. Siła oddziaływania na wyobraźnię pieśni wielkopostnych, a szczególnie Gorzkich Żali jest ogromna.

Przed Wielkanocą były trzy duże prace do wykonania – bielenie domu, świniobicie i pieczenie. Temperatura przygotowań i oczekiwań zaczynała wzrastać z początkiem Wielkiego Tygodnia. Każdy sprzęt wyszorowany, wszystkie zakamarki wysprzątane, pachnący dom...

Od Wielkiego Czwartku, w każde popołudnie wszyscy byliśmy w kościele. Nie ważne było ani ponad trzy kilometry drogi, ani nawet roboty w domu – to był obowiązek.

Najbardziej gorący był Wielki Piątek – pieczenie. Cała ceremonia rozczyniania chleba i rozpalańca specjalnie przygotowanym drewnem w piecu chlebowym.

I niepokój – czy drożdże dobre, czy piec nie za gorący...

I pośpiech – trzeba wyjąć ciasto przed wyjściem do kościoła. I do tego ścisły post – nic nie spróbować, ani nawet liznąć.

Nabożeństwo było „solidnie” długie. Ale złożenie Pana Jezusa do grobu, kołatki zamiast dzwonek, dominujący czarny kolor ubrań modlących się ludzi – to wszystko tworzyło nastrój żalu, współcierpienia, zadośćuczynienia.

Golgota stawała wśród nas. Przed Grobem Pańskim pojawiała się adoracja – wspaniale umundurowani strażacy



fot. Andrzej Pawłowski

### I w tym roku w zapusty chadzali po Jaworniku „Cyganie”.

i dziewczyny w bieli. Jakże nie mogłam się doczekać tego wieku i tego zaszczytu.

W sobotę ostatnie porządki, ostatnie prasowania, ostatnie sałatki. W międzyczasie, jeszcze z koszykiem na skraj wioski, gdzie przyjeżdżał ksiądz poświęcić.

Przed wieczorem, w promieniach zachodzącego słońca, na dziedzińcu kościoła rozpalano z cierniowych gałęzi wysoki ogień. Podniebne iskry, trzask gałęzi wymieszany ze skowronkowym podśpiewywaniem. Dziecięca radość – dobrze, że palą te wstrętne ciernie, co raniły czoło Pana Jezusa! I dziecięcy niepokój – muszę do domu przynieść nadpaloną tarninę! Żeby tylko nie rozebrali całego ogniska, żeby gałązka była giętka, dająca ułożyć się w kształt korony!

Potem w kościele następny problem – dostać się do poświęconej wody, nabrać do buteleczki i potem donieść ją do domu – w całości. Miała przecież służyć cały następny rok we wszystkich ważnych sprawach. Święcona woda – o, to był ważny element domu!

Wieczór Wielkiej Soboty był jednym wielkim oczekiwaniem. Zakupione przez Mamusie nowe buty i płaszcz – tyśiąc razy już oglądane i gładzone – czekały przygotowane. Wreszcie do łóżka, cudowny zapach wykrochmalonej pościeli – szybko spać.

Pobudka przed świtem. Jechaliśmy konnym wozem, oczywiście w jego świetecznej wersji, wszyscy odświętni. Wschodnia część widnokręgu różowiała, powietrze ostre czasem od przymrozku.

W kościele dominowała biel, ponieważ w Wielką Niedzielę kobiety nakładały jasne chustki.


I nagle – dzwony, dzwony, pierwsze Alleluja. Zmartwychwstanie stawało się na naszych oczach,

Wymaszerowała uroczysta procesja wokół kościoła – trzy razy.

Dzwony, petardy na wiwat, radość.

Chrystus zmartwychwstał! Czerwona kula słońca unosiła się leniwie znad widnokręgu.

Zofia



**9 marzec**  
5 Niedziela Wielkiego Postu

Ez 37, 12-14; Rz 8, 8-11;  
J 11, 1-45.

**„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.»**

*/por. Ewangelia/*

## Gniew

### Czym jest?

Tym, co wydatnie przyczyniło się do skazania Jezusa na śmierć była mściwość Annasza. Należał on do bardzo bogatej i wpływowej w Jerozolimie arystokracji. Jego rodzina była właścicielem stojących na placu przyświątynnym zyskownych stoisk handlowych, które Jezus porozpędzał, sprawiwszy sobie wcześniej bicz ze sznurków. Straż świątynna nie krytykowała wtedy samego czynu. Tłumy zachowywały się tak, jakby od dawna tego oczekiwały. Ewangelista powie, że to gorliwość religijna Jezusa, czyli jego „święty gniew” jest za wszystko odpowiedzialny. Ale Annasz zapewne dobrze sobie Jezusa zapamiętał...

I Jezus, i Annasz skorzystali z daru, którym Bóg obdarza każdego człowieka: Jezus – właściwie, Annasz – niewłaściwie. Co to za dar? To zapasowy zbiornik energii, którą należy spożytkować wtedy, gdy trzeba podjąć zdecydowaną walkę z przeciwnościami. Gdy przeciwnikiem jest zło, sprawność w jego zwalczaniu nazywamy gorliwością. Gdy walczy się z dobrem, albo gdy wykorzystanie rezerwy sił w walce ze złem jest przez nas niekontrolowane, mamy do czynienia z wadą, którą nazywamy gniewem.

Ta pierwsza, świadoma walka z dobrem może być dośyć zróżnicowana, gdy patrzymy na to, jak wygląda reakcja tego, kto się gniewa. Jeśli wystarczy byle powód, żeby nastąpił wybuch, mówimy o krótkotrwałej złośliwości. Jeśli powód jest bardziej wyszukany, a gniewający się rozmawia o swoim gniewie jedynie z sobą samym, powiemy, że jest obraźliwy. Jeśli walka z dobrem poprzedzona jest długotrwałym oczekiwaniem i planowaniem „tej odpowiedniej chwili”, mamy do czynienia z mściwością.

Druga, niekontrolowana forma gniewu, jest jak autoalarm – to reakcja natychmiastowa i długotrwała. Mówi się wtedy, że człowiek: „nie myśli”, „działa w transie”, „nie wie, co robi”, „wyje bez opamiętania”.

### Objawy

Gniew przejawia się na kilku poziomach. Pierwszy to poziom serca, czyli naszego wnętrza: w człowieku gotuje, obmyśla plan zemsty, podnosi mu się ciśnienie – tak jest na kogoś oburzony. Można to dostrzec w oczach zagniewanego człowieka. Można to również rozpoznać na zewnątrz po mimice i kolorze twarzy: czerwony jest sygnałem: „nie ruszać się, bo za chwilę wybuchnie”; kolor błydy oznacza, że pole rażenia będzie ogromne.

Drugim poziomem jest mowa człowieka. Ona zdradza wszystko. Jeśli ktoś podnosi głos, krzyczy, nie potrafi znaleźć innych słów, niż obraźliwe, to o czymś świadczy. Klną przeważnie ludzie zagniewani.

Ostatni poziom: czyny. Bijatyka, tupanie nogą, trzaskanie drzwiami – to działania typowe dla gniewu. Takie nieopanowane rękoczynny nieraz mogą prowadzić do wielkiej tragedii.

### Obrażenia

Jakie kontuzje ducha powoduje gniew?

Po pierwsze: kompletne zaciemnienie umysłu. Nie łatwo wtedy odróżnić dobro od zła. Normalnie, bez kłapek na oczach, pewnie byśmy niektórych rzeczy nie robili. W gniewie jednak się tego nie widzi. Czy przy zdrowych zmysłach



rys. Karolina Gorączko

można zwyzywać małżonkę i to przy wszystkich gościach? Jeden wybuch gniewu zniszczy wszystko. Samo słowo „przepraszam” już nie wystarczy...

Po drugie: zagniewany nie zna litości, jego serce wyzuło się z miłosierdzia. Przypomina się scena z „Quo vadis” Sienkiewicza. Walka gladiatorów, decydujący moment, jeden z nich może zadać ostateczny cios. Wszystko zależy od łaskawości cezara. Neron wyciąga przed siebie rękę, wszystkie palce oprócz kciuka tworzą zaciśniętą pięść. Chwila ciszy, złowrogi błysk w oku i kciuk zostaje skierowany w stronę ziemi, to znaczy „zabij”. Zagniewany nie ma litości.

A oprócz tego fatalne skutki obecności osoby zagniewanej w gronie innych osób. Spięcia, awantury, pretensje niszczą dobrą, pokojową atmosferę. Osobie zagniewanej nic się nie podoba, wszystko jest na „nie”.

### Akcja ratownicza

Gniew jest jak ogień. W jego ugaszeniu pomocne jest doświadczenie strażaka. Oto przykładowe jego czynności:

1. ubrać kombinezon i wsiąść do wozu – tzn. pracować nad cnotą łagodności (o tym za miesiąc);
2. szybko reagować – powstałe szkody trzeba naprawić jeszcze w tym samym dniu; św. Paweł mówi: „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4, 26);
3. ugasić ogień wodą – wypicie szklanki wody w chwili wielkiego wzburzenia zazwyczaj przerywa narastanie gniewu; nie wspominając już o wylaniu na głowę kubła zimnej wody;
4. skierować płomień na inną rzecz – trzeba sobie znaleźć jakiś sposób wyładowania gniewu, np. sport, rąbanie drewna, pieczenie ciasta, którego świat jeszcze nie widział; ważna jest tu tzw. kreatywność.
5. modlić się do Boga za wstawiennictwem św. Floriana – opcja dla strażaków-katolików.

kl. R. W.





## Krzyże przydrożne i kapliczki – pamiętki naszych przodków

Stanowią dziedzictwo architektury i sztuki ludowej. Są określane jako arcydzieła sztuki ludowej. Zwane również „małymi ołtarzykami” w znacznym stopniu przypominające kształtem budowlę naszych świątyń i kościołów. To tak jakby ich miniatury.

Znakomicie harmonizują z krajobrazem. Prezentują się dumnie. Zatopione w wysepkach zieleni i kwiatów. Usytuowane wśród majestatu drzew. Tworzą w ten sposób osobliwy zabytkowy zespół kulturowo-przyrodniczy.

W tym kolejnym odcinku wypadałoby się wreszcie zająć genezą nazwy „kapliczka”.

Według jednej z wersji nazwa „kapliczka” wywodzi się od łacińskiego wyrazu *cappa* – płaszcz. Chodzi o płaszcz św. Marcina, biskupa z Tours, który wdziewany przez królów francuskich miał ich chronić na polu bitwy. Ów płaszcz przechowywany był w celi, czyli pomieszczeniu wewnątrz specjalnego niewielkiego, kultowego budynku o charakterystycznych kształtach. Budowlę tę nazwano „kaplicą”, zaś opiekunów płaszcza „kapelanami”. Zgodnie z inną tradycją, już św. Ambroży biskup Mediolanu z IV w. wspominał o kapliczkach jako miejscach kultu. Zgodę na odprawianie nabożeństw przy kapliczkach zatwierdził oficjalnie Sobór w Agda z początku VI

### Kapliczka obok przedszkola

Za czasów dworskich, a dokładniej w roku 1897 została wybudowana kapliczka w centrum Jawornika. W czasach, w których ją postawiono Polska była pod zaborami. Została wybudowana najprawdopodobniej z inicjatywy ówczesnego pana dworu. Parafia nie miała wpływu na jego decyzję; kapliczka była także jego własnością. Obecnie opiekę nad kapliczką sprawuje W. Łojas. Codziennie obok niej przechodzą tłumy, ponieważ to miejsce kultu znajduje się niedaleko szkół, kościoła i przedszkola. Niejeden z nas zadaje sobie pytanie: ile osób tak naprawdę, przechodząc obok, zwraca uwagę na dostojnie stojącą okazałą kapliczkę?

Angelika Włoch



w. Jak można zauważyć, źródła wskazują na religijność ludu Bożego, która od wczesnych wieków chrześcijaństwa przejawiała się także takimi aktami pobożności jak wznoszenie kapliczek i organizowanie kultu Bożego przy nich.

Czasem znamy fundatorów kapliczek, natomiast poważnie nie znamy ich twórców. Podobnie jak cała sztuka ludowa, tak i budowniczy tych sakralnych obiektów pozostają anonimowi. Kapliczki mają swoich opiekunów. To oni dbają o konserwację i oni decydują o ich wyglądzie. Nie byłoby możliwości podziwiania ich bez serdecznej troski opiekunów. Pracowite ręce, często bezimienne, odnawiają je i zdobią. A jest co podziwiać! Bezsprzecznie wiele z nich wyróżnia się pomysłowością wykonania. Nie brakuje takich, które są skromne i charakteryzują się wielką prostotą. To właśnie jest ich zaletą, to stanowi o ich wartości i urodzie.

Nie bez znaczenia na atrakcyjność ma wpływ również ich kształt, typ i rodzaj. Myślę, że takimi kryteriami kierował się Tadeusz Seweryn dokonując podstawowej klasyfikacji. Oto ona: kapliczki nadzworne, kapliczki na słupach, kapliczki naziemne, figury przydrożne, krzyże przydrożne. Wędrując po Jaworniku łatwo można przyporządkować nasze parafialne kapliczki do poszczególnych elementów tej klasyfikacji.

Podsumowując należy zauważyć, iż architektura tych skromnych, niewielkich budowli pełni swoje ważne zadanie. Jest nim bez wątpienia zachowanie tożsamości regionalnej, narodowej oraz wzbogacenie dorobku ludzkości o rzeczy piękne wzniosłe i bezcenne.

W. Sz.

### Kapliczka na Kotoniu



Jedną z wielu kapliczek Jawornika zlokalizowaną w Kotoniu została wybudowana w roku 1973 przez Świętej Pamięci pana Tadeusza Sołtys. Obecnie opiekuje się nią żona pana Tadeusza pani Irena Sołtys. Kapliczka

znajduje się obok drogi na działce należącej do państwa Sołtys. Jest koloru białego z wizerunkiem Najświętszej Maryji Panny, jest bardzo piękna i zadbana. Wszystkich mieszkańców Jawornika serdecznie zapraszam do obejrzenia tej wspaniałej kapliczki, która podobnie jak pozostałe w naszej miejscowości, wskazuje na Stwórcę wszechrzeczy i zachęca do modlitwy.

Monika Szlachetka

Warszawa 23.02.2008 r.



Droga Redakcjo „Białego Kamyka”

Nawiązując do opisu kapliczki na Bugaju w 2-gim tegorocznym nymerze „Białego Kamyka”, pragnę wyjaśnić, że wyżej wymieniona kapliczka została zbudowana jako wotum dziękczynne przez pp. Feliksiaków (nie znam poprawnego nazwiska, może to od imienia Feliks) za ocalenie z choroby (hiszpanki) Anny, jednej z córek, która jako osoba dorosła wyszła za mąż za Jana Podobę.

Wykonawcami testamentu byli pp. Kaim. Nie wiem, czy łączyła ich więź rodzinna, czy tylko sąsiedztwo, bo kapliczkę zbudowano na granicy gospodarstw. Córka pp. Kaim dziedzicząc gospodarstwo po rodzicach wyszła za mąż za p. Szewczyka. Sprzedała gospodarstwo powracającym z Francji siostrze p. Marii Karaim i Salomei Rusznica z domu Liszkiewicz. Opiekę nad kapliczką sprawowała p. Salomea i przechowywała do niej klucz. Na nabożeństwa wieczorne wzywał mieszkańców Bugaja dzwonek sygnaturki. Za moich czasów nabożeństwa wieczorne odprawiane były przez panów Stanisława Wyrobę, Tomasza Szczotkowskiego i Pawła Podobę.

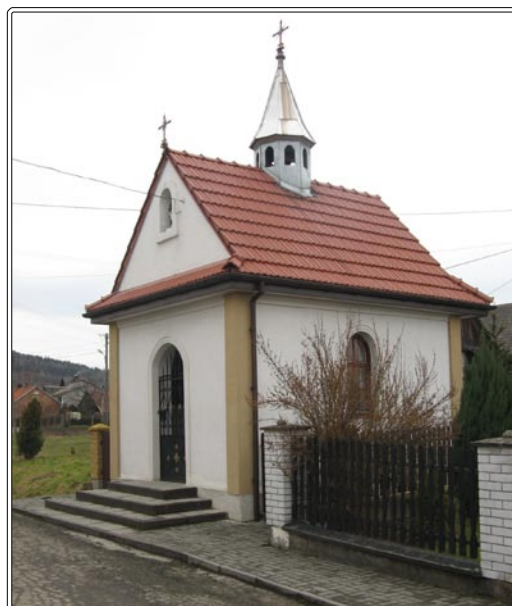
Joanna

Od Redakcji

Dziękujemy bardzo p. Joannie za cenne uzupełnienie. Cieszymy się bardzo, że jej – wydawać by się mogło – odległy głos z Warszawy, w rzeczywistości jest nam bardzo bliski, że mamy w stolicy gorące jawornickie serce, nie zapominające o swych korzeniach, dawnych czasach i dziejach.



rys. Waleria Antkiewicz



Kapliczka na Bugaju

## Przydrożny krzyż

Na rozstajnych drogach krzyż wetknięty,  
na nim Pan Jezus srodze rozciągnięty.  
Popatrz przechodniu jak patrzy na ciebie  
twój Pan i Król, co króluje w niebie.

Jezus na krzyżu konał w ciężkich mękach  
Głowa zwiśla, usta spieczone.  
Westchnij do Niego, proś o obronę,  
aby twój żywot był doskonały,  
byś mógł wejść kiedyś do wiecznej chwały.  
Popatrz pilnie człowieku żyjący,  
jak dla ciebie cierpi Jezus konający –  
to za twoje grzechy, ciężkie przewinienia  
i żeby ratować ludzi od zgubienia.

Jezus prowadzi drogą ciernistą  
i choć czasami bardzo bolesna  
ma droga życia tego doczesna,  
Krzyż mnie prowadzi do kościoła  
gdy dzwon na modlitwę woła  
i na wieczne spoczywanie,  
kiedy nas zawołasz Panie.

Jezus sładzi życia troski,  
zaprasza wszystkich przed swój tron Boski,  
i choć ramiona krzyża ugięte,  
ciało Jezusa na nich rozpięte,  
słońce zaćmione, gwiazdy spadają  
wszystkie stworzenia chwałę oddają.  
A na rozstaju Krzyż ten wsadzono,  
na nim Jezusa za ciebie męczono,  
więc nie unikaj Krzyża Chrystusa...

Elżbieta Raczek

## O trudzie i owocach wychodzenia na zewnątrz

Z głosów docierających do redakcji „Białego Kamyka”, z korespondencji zwykłej i elektronicznej, z najprzeróżniejszych opinii wysnuć można wnioski, że nasze pismo wkomponowało się w życie parafii. Z okazji wydań rocznicowych BK dokonywaliśmy pewnych podsumowań, a także snuliśmy plany na przyszłość. Największą radością redakcji jest zaangażowanie wielu mieszkańców Jawornika w tworzenie pisma. I nie ma tutaj reguły. Materiały do publikacji nadsyłają dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy naszej społeczności. Dzięki wersji internetowej BK docieramy do wielu Czytelników rozproszonych w całym kraju i poza jego granicami. Od nich otrzymujemy nieraz niezwykle cenne materiały do publikacji. Dzięki BK możemy się wzajemnie poznawać, a także dzielić swymi talentami. Aż trudno nieraz uwierzyć w to, że wśród nas jest tyle wspaniałych poetów, talentów pisarskich, grafików, artystów, plastyków.

Za wszystko to winniśmy wdzięczność Panu, to wielka Jego łaska i błogosławieństwo – „Białemu Kamykowi” minęły niedawno dwa lata. Dużo to, czy mało? Wiadomo, że na to zapytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Jest jednak znana i sprawdzona pewna prawidłowość dotycząca każdej wspólnoty, czy też grupy zjednoczonej wokół wspólnego celu. Po upływie pewnego czasu łaska nadchodzi czas dawania, to warunek

przetrwania. Ograniczenie się jedynie do konsumpcji prowadzi do stagnacji, a na dłuższą metę do śmierci.

Redakcja „Białego Kamyka” podjęła trud wychodzenia na zewnątrz. W naszym piśmie działanie to najbardziej widoczne jest w nowym cyklu – „Moje spotkania z Ojcem św. Janem Pawłem II”. Wszyscy uczestniczymy w procesie kanonizacyjnym naszego wielkiego Rodaka. „Biały Kamyk” pragnie włączyć się w ten proces poprzez publikacje wspomnień z bezpośrednich spotkań z naszym ukochanym biskupem, kardynałem, wreszcie papieżem z Krakowa. Gorąco zachęcamy do przesyłania krótkich wspomnień, także ze zdjęciami, jeśli je ktoś posiada. Niech będzie to nasz dar dla Sługi Bożego Jana Pawła II w jego procesie kanonizacyjnym. Podzielmy się takimi wspomnieniami, nie wolno ich zatrzymywać tylko dla siebie.

Jest jeszcze jeden wątek „trudu wychodzenia na zewnątrz”, który pragniemy przedstawić wszystkim Czytelnikom. Otóż, jak można było przypuszczać, BK nie jest sam. Jest jednym spośród ponad 1200 tytułów pism parafialnych, o czym można się dowiedzieć w serwisie pism parafialnych – [www.prasaparafialna.pl](http://www.prasaparafialna.pl). Otóż dzięki niemu redakcja BK nawiązała kontakt z Domem Wydawniczym „Rafael” w Krakowie, który w zaproponowanej akcji – DZIELMY SIĘ SŁOWEM, oferuje materiały do pism parafialnych. To taki maleńki owoc otwarcia, a zarazem naszej odpowiedzi na otwarcie innych. A zarazem – nowa jakość w BK. Poniżej przedstawiamy jeden z otrzymanych materiałów.

Redakcja

## Naśladować Chrystusa

Łk 9,23

*Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowuje».*

Usta Dwunastu zostały opieczętowane mesjańską tajemnicą. Ale równocześnie Jezus zaczyna wzywać wszystkich swoich uczniów do liczenia się z kręską. Mówi to w formie przypowieści o dźwiganiu krzyża, który towarzyszy człowiekowi w każdy dzień. Nie da się wędrować ścieżkami tego świata, nie ponosząc kręski. Ten, kto nie opanuje tej sztuki i nastawi się jedynie na sukcesy, przegra wszystko. Żydzi doskonale wiedzieli, co to jest krzyż; rozumieli, że to nie tylko śmierć, ale wielka hańba i upokorzenie. A Jezus w tej przypowieści odwołał się do tego upokarzającego krzyża.

Najważniejsze jest wezwanie zawarte w słowach: *Kto chce iść za Mną. Chcę*, czyli dobrowolnie wybieram Mistrza swego życia. Na ścieżki Ewangelii nie wolno nikogo wprowadzać na siłę, pod przymusem. To musi być akt całkowicie dobrowolny. Nawet jeśli człowiek wzrasta w rodzinie chrześcijańskiej, to kiedy osiąga lata dojrzałości i wchodzi w odpowiedzialne życie, musi sam dobrowolnie opowiedzieć się za ewangeliczną drogą lub z niej zrezygnować. Ta rezygnacja też winna być dobrowolna, a nie pod naciskiem kolegów czy środowiska. Bóg dał człowiekowi wolność, a ona jest skarbem, którego wartość wymyka się spod naszej oceny. To ona decyduje o naszej wielkości. Dlatego Bóg nigdy nie stosuje ani przemocy, ani podstępów, by odebrać człowiekowi wolność – szanuje ją nawet wtedy, gdy człowiek odrzuca miejsce przygotowane dla niego w domu Ojca.

Wprawdzie ten ostateczny wybór dokonuje się albo na zasadzie zawierzenia Jezusowi, albo upartego odmawiania Mu

tego zawierzenia, a więc nie na zasadzie zaufania Bogu, ale gest tego zaufania zawsze musi być całkowicie wolnym wyborem. Nie może się dokonać w oparciu o doświadczenie, ponieważ doświadczenie szczęścia w niebie lub tragedii piekła natychmiast odebrałoby człowiekowi wolność. Szczęście zdermiłoby nasze serce tak, że nie mogłoby ono podejmować innych wyborów, a jedynie te, które zbliżają go do tego szczęścia; nieszczęście zaś tak strasznie przeraziłoby człowieka, że zrobiłby wszystko, by do piekła nigdy się nie zbliżyć. To szacunek dla wolności człowieka zmusza Boga do okrycia całkowitą tajemnicą zarówno rodzaju niebieskiego szczęścia, jak i wiecznego nieszczęścia.

Jezus mówi nie tylko o podejmowaniu swojego krzyża, ale i o Jego naśladowaniu. Oto droga doskonalenia wolności. Trzeba mieć mistrza i być w niego wpatrzonym. Nie na zasadzie uzależnienia od niego, lecz na zasadzie dobrowolnego wyboru. Trzeba iść za nim i naśladować go. *Zaprzec się samego siebie* to dostosować swoją wolę do woli Mistrza. Dobrowolnie, dlatego że się tego chce. Na tym polega kształtowanie woli. Skoro widzę człowieka o wielkim stopniu wolności, naśladowując go, tym samym staram się wejść na drogę coraz większej wolności. To uparte naśladowanie, dostosowywanie swej woli do woli Jezusa, jest głównym mechanizmem w doskonaleniu wolności. Innego nie ma. Trzeba więc takiego spotkania z Mistrzem z Nazaretu, by się Nim zachwycić, by się w Nim zakochać i by z Niego nigdy nie zrezygnować. Cel jest jasny – chcę być tak wolny, jak On jest wolny. Zrozumiał to św. Paweł, który pisał w Liście do Galatów: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus*. Szawel całe lata zmagał się ze sobą, aby przestawić swoją wolę na wolę Jezusa. Udało mu się to w stopniu niespotykanej wielkimi. Mógł nawet napisać: *Bądźcie naśladowcami moimi, jak ja Chrystusa*.

ks. Edward Staniek

Cykl powstaje na bazie serii wydawniczej „Wróćmy do Ewangelii”



# Od młodych

## Tajemnica Krzyża

Człowiek, który pod ciężarem krzyża się ugina nie wie,  
że to czego szuka na swych barkach trzyma.

Tak jak Cyrenejczyk, którego zmusili,  
nie wiedział, że pod szczęściem swoim się pochylił.

- Jezus jako pierwszy, Cyrenejczyk był drugi,  
tych co otworzyli zbawczy pochód i długi...

Ci co krzyż nam podają, jak temu z Cyreny,  
nie wiedzą co nam dają, a my co bierzemy.

- Człowiek bierze łapczywie co piękne ma wzory,  
lecz przegrywa i traci bo mu brak pokory.

Pokornych Bóg ukochał i ich tylko nagradza,  
pycha oczy zaślepia i w szczęściu przeskadza.

Pokora podniesie czego pycha nie widzi,  
z krzyżem pójdzie przez tłumy choć zeń każdy sztydzi.

- Nie szukajmy tego co ma szczęścia pozory,  
nauczmy się szukać w krodzie krzyża - pokory.

Ona nam pozwoli szczęście prawdy odszukać,  
z którą śmiało możemy w bramę Boga zapukać.


fragment „Wielka Nowenna”

## Rozważanie

„Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci” – pisze św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian. Zostaliśmy nabyci przez krew Chrystusa przelaną za nas na krzyżu

Gdyby nie śmierć Jezusa i późniejsze zmartwychwstanie bramy nieba byłyby nadal dla nas zamknięte, trwalibyśmy w grzechu. Ale przecież Jezus mógł powiedzieć nie i tak po ludzku przestraszyć się, tak jak ja czasami. Przecież oddanie swego życia za ludzi, którzy tak naprawdę nic dla mnie nie zrobili, a w dodatku są rozpustnikami, bałwochwalcami, złodziejami, oszczercami, jest trudne. Chrystus dźwigał grzechy wszystkich ludzi. Doszedł z nimi na Golgotę, gdzie został ukrzyżowany. To właśnie tam potrzebował nas najbardziej, na Golgocie, gdy był przybity do krzyża i spoglądał z góry na tych którzy się przyglądali i nic nie mogli zrobić. „Boże czemuś mnie opuścił?”- mówi Jezus konający na krzyżu. W życiu codziennym często można usłyszeć takie słowa: „Bóg mnie opuścił, teraz kiedy naprawdę potrzebuję Jego pomocy”. To niemożliwe, przecież Bóg nigdy nas nie opuści, bo jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi. W takich sytuacjach musimy tylko umieć Go szukać, za pomocą modlitwy i w głębokim skupieniu.

Justyna☺



**16 marzec**  
Niedziela Palmowa czyli  
Męki Pańskiej

Iz 50, 4-7; Flp 2, 6-11;  
Mt 26, 14 – 27, 66.

**„A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.”**

/por. Ewangelia/

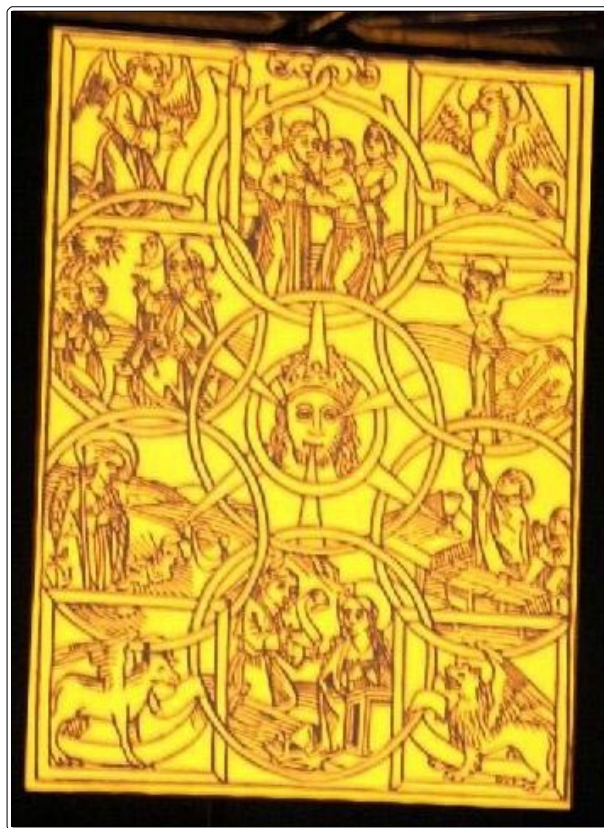
## Genewa, Europejskie Spotkanie Młodych

### Taizé – wspomnienie i refleksja

„Wszystko jest od Boga i do Boga droga, niby Jakubowa drabina uboga” –

J. Iwaszkiewicz

Wszedłem do Sali Ciszy i usiadłem na podłodze, ale nie pozwolono mi położyć się na plecach. Na ścianie wyświetlana jest grafika. Widzę ją w całości, potem fragmentami. Powoli objawia mi ona przekaz – swoją historię. Zaprasza mnie do uczestnictwa, więc uczę się swojej roli...



Grafika w Sali Ciszy

Przez usta Pana wychodzi mi naprzeciw historia Zwiastowania NMP. W szóstym miesiącu (od poczęcia Jana Chrzciciela) Bóg posyła anioła Gabriela do dziewicy, której było na imię Maryja. No tak, – Anioł przyszedł, Maryja czeka co się stanie... W końcu anioł zaczyna mówić. Jakże mu trudno przełożyć transcendentny boski Logos na wyrazy, które będą zrozumiałe. Mówi on do prostej dziewczyny, że jej Syn usiądzie na tronie praojca Dawida, że będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowanie nie będzie miało końca. Wątpię czy pojęła to wszystko, ale na pewno uwierzyła. Odpowiedziała: *Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!*

W pierwszym pierścieniu Bóg przemówił, teraz wyciąga dłoń i daje nam swoje ciało i krew. Na stole eucharystycznym stoi kielich. W dłoni kapłana trzymana jest Hostia. Dookoła siedzą uczniowie. Na chwilę odrywam wzrok od grafiki pokazywanej na ścianie. Zmieniam pozycję siedzącą i rozglądam się

c.d. na str. 10

## Strażakiem może zostać każdy...

Rozmowę dla „Białego Kamyka” z członkiem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej (MDP) Pawłem Cyganem przeprowadził opiekun MDP Mariusz Pustuła.

**Biały Kamyk:** Od jak dawna jesteś członkiem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Jaworniku?

**Paweł Cygan:** W MDP w Jaworniku uczestniczę już od trzech lat.

**BK:** Co Cię skłoniło do tego, aby zapisać się do strażackiej drużyny?

**PC:** Już od dziecka chciałem zostać strażakiem i kiedy dowiedziałem się o MDP postanowiłem się do nie zapisać i spełnić swoje marzenia.

**BK:** Czy w Twojej rodzinie jest ktoś strażakiem ochotnikiem lub strażakiem zawodowym?

**PC:** Niestety nikt z mojej rodziny nie jest strażakiem, sam się dziwię po kim odziedziczyłem to zamiłowanie do straży.



strażacką w tej jednostce, ponieważ sprawia mi to przyjemność i satysfakcję.

**BK:** Czy myślałeś kiedyś o pracy w Państwowej Straży Pożarnej?

**PC:** Moje plany na przyszłość nie są jeszcze tak dobrze sprecyzowane, lecz biorę pod uwagę zawód zawodowego strażaka.

**BK:** Co najbardziej lubisz w swoich strażackich zainteresowaniach?

**PC:** Lubię przebywać z kolegami ze straży, do których się przywiązałem, a także uczestnictwo w ćwiczeniach pożarniczych.

**BK:** Czy to prawda, że strażacy są najodważniejsi?

**PC:** Strażakiem może zostać każdy kto wyraża chęć niesienia pomocy innym, lecz nie ukrywam, że w akcji przydaje się też odwaga.

**BK:** Jak Twoi koledzy podchodzą do tego, że jesteś strażakiem? Czy próbowałeś kiedyś zachęcić kogoś, aby zapisał się do MDP?

**PC:** Niektórzy moi koledzy mi zazdroszczą, a inni wyśmiewają. Oczywiście, nieraz namawiałem ich do działu w MDP, oni jednak nie wyrażają chęci.

**BK:** Na zakończenie... W jaki sposób chciałbyś zachęcić młodych chłopców, aby chcieli należeć do Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP)?

**PC:** Drodzy chłopcy, naprawdę warto zapisać się do OSP, ponieważ nauczycie się tu wiele ciekawych rzeczy i miło spędzicie czas. Serdecznie zapraszam!

**BK:** Życzę wiele satysfakcji z pełnionej służby i bardzo dziękuję za rozmowę.

**BK:** Czym dla Ciebie jest służba w straży?

**PC:** Służba w straży jest pewnego rodzaju honorem, jak i rozrywką. Mogę się tu wykazać, sprawdzić, a także pomóc innym.

**BK:** Jak często chodzisz do remizy na spotkania i ćwiczenia?

**PC:** Staram się uczęszczać na wszystkie zbiórki i ćwiczenia, kiedy tylko są.

**BK:** Jesteś jeszcze młody, ale czy myślisz w przyszłości kontynuować swoją strażacką pasję w szeregach starszych strażaków w naszej jednostce?

**PC:** Mam nadzieję, że będę mógł jak najdłużej kontynuować swoją przygodę



## Walne zebranie naszej straży

W dniu 17.02.2008 r. o godzinie 10.00 w budynku OSP odbyło się Walne Zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworniku. Na spotkanie przybyli wszyscy druhowie – strażacy i młodzicy, a także zaproszeni goście: burmistrz Miasta i Gminy p. Maciej Ostrowski, przewodniczący Rady Powiatu p. Józef Tomal, przewodniczący Rady Sołeckiej p. Władysław Kurowski, przedstawiciel Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach st. kpt. Paweł Paryła, prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Myślenicach p. Jan Podmokły. Obecni byli także członkowie Komisji rewizyjnej, były wieloletni sołtys Jawornika p. Stanisław Szuba oraz dr Andrzej Pawłowski z naszego Ośrodka Zdrowia. Obradom przysłuchiwał się korespondent Gazety Myślenickiej p. Ryszard Sobkowicz. Zebraniu przewodniczył naczelnik dh Andrzej Tomal.

Na wstępie Prezes OSP dh Jan Burkat przedstawił obszernie sprawozdanie z działalności jednostki oraz plan działania na rok 2008. Głównym osiągnięciem naszej straży w tym roku było zakupienie nowego lekkiego samochodu do ratownictwa drogowego za sumę 180 tys. złotych. Po kilku latach starań zamontowano wspomaganie układu kierowniczego w starym ciężkim samochodzie bojowym, który dzięki temu zbliżył się do aktualnych standardów i będzie nam mógł jeszcze dalej służyć. Kuchnię w strażnicy wyposażono w nowoczesną komorę chłodniczą, niezbędną przy organizowaniu większych imprez. Wyremontowano też pomieszczenia drugiego piętra. Strażacy aktywnie uczestniczyli we wszystkich inicjatywach naszej wsi, sami zorganizowali festyn i obchody patrona - św. Floriana, oraz byli gospodarzami ubiegłorocznych miejsko-gminnych zawodów OSP. Strażnica była miejscem najważniejszych spotkań naszej społeczności np. z okazji 11. Listopada. Potwierdzeniem wielkiego zaangażowania i dobrego wyszkolenia Druhów było zdobycie przez naszą OSP 3 miejsca



Nasz nowy samochód strażacki

17.02.2008  
fot. Mariusz Pustuła



fot. Andrzej Pawłowski



fot. Andrzej Pawłowski

**Od lewej: Stanisław Szuba, Jarosław Norek, Adam Brzegowy, Jan Burkat, Józef Tomal, Paweł Paryła, Maciej Ostrowski, Jan Podmokły, Mariusz Pustuła.**

w miejsko-gminnych zawodach strażackich, które po raz pierwszy dało jej awans do eliminacji powiatowych, gdzie osiągnęła dobrą 5-tą pozycję.

Następnie dh Adam Brzegowy przeczytał sprawozdanie finansowe, a p. Stanisław Szuba przedstawił protokół z pracy Komisji Rewizyjnej i zawnioskował o udzielenie absolutorium zarządowi za rok 2007. Absolutorium zostało przegłosowane przez Walne Zebranie.

Przy omawianiu planu na kolejny rok podkreślano głównie potrzebę pilnego wyposażenia nowego samochodu, tak aby mógł on brać udział w akcjach ratowniczych na drogach, głównie Zakopiance, a także w akcjach gaśniczych. Celem naszej jednostki w tym roku będzie uzbrojenie samochodu w nowoczesny sprzęt za ok. 100 tys. zł, a także przeszkolenie strażaków w obsłudze nowego sprzętu ratunkowego i szkolenie z ratownictwa medycznego. Przewidywane są również dalsze remonty w budynku OSP.

Goście podkreślili w swoich wystąpieniach wysoki poziom naszych strażaków i deklarowali szeroką pomoc w zakresie sfinansowania planowanych zamierzeń. Przewodniczący Rady Sołeckiej szczególnie serdecznie podziękował za zaangażowanie OSP w życie społeczne naszej miejscowości.

Spotkanie zakończyło się tradycyjnym strażackim poczęstunkiem, który jak zwykle przygotowały mamy i żony strażaków pod kierunkiem p. Heleny Pustuły i p. Barbary Brzegowej.

Mariusz Pustuła

## Od młodych

### Taizé – wspomnienie i refleksja

c.d. ze str. 7

wokół i uświadamiam sobie, że dalej patrzę na obraz. Widzę ludzi, którzy przyszedli na ucztę. Czekają, drapią się po głowie, od czasu do czasu ktoś kichnie, czasami ziewnie, ale przez cały czas znajduje się w kręgu. Jesteśmy w Sali Ciszy jakoby w drugim pierścieniu dotykani przez dłoń Pana, która zbudowana jest z powietrza. Dotknąć Go – to znaczy oddychać Nim.

Mój wzrok powraca na ścianę i przez Hostię uniesioną w górę, wchodzę w przestrzeń trzeciego kręgu. Bóg patrzy lewym okiem na swojego ukrzyżowanego Syna, który umiera, ogalaca samego siebie (kenoza) za nas. Tak ukochał, iż nasz grzech upokorzył przebaczeniem. I tym śladem, przechodzę do następnego pierścienia. Zmartwychwstały Jezus spotyka się tam według mnie z Piotrem, ale także z tym, który choć raz zawinił. Rozmawia z nim i pyta się trzy razy: *Czy mnie kochasz? A Piotr odpowiada: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham. Rzekł do niego Jezus: Paś owce moje!* Teraz Szymon otrzymał władzę pasterską.

Czas mija, znowu odrywam wzrok od grafiki i patrzę na siebie. Ile ja razy zawiodłem Pana... a On mnie nie opuścił. Ludzie przyszedli podziękować, zapytać, poprosić, czasami po to również żeby pooglądać grafikę, czy troszeczkę podrzemać. Wyjdą z Sali Ciszy na lotnisko w Genewie wypocząć. Po paru dniach wrócą do swoich krajów i będą zachowywać się (przynajmniej niektórzy z nich) podobnie jak Piotr. Usłyszeli bowiem głos wychodzący z Głowy Króla Wszechświata: *Jeżeli chcesz mnie naśladować to weź swój krzyż na każdy dzień i choć ze mną zbawiać świat...* Bóg wchodzi w nasze usta, gdy powtarzamy Jego słowa. Jesteśmy już w następnym kręgu – piątym z kolei. Teraz Pan, słońce, księżyc i inni ludzie, będą słuchać naszych wypowiedzi. Obyśmy mówili Prawdę, zatopili się w Niej. To jest możliwe. Moja najdroższa opowiadała mi, iż szeptała kiedyś modlitwę wieczorną, ale powoli siły



Powtórne narodzenie.

ją opuszczały po całym dniu pracy. Zasnęła w duchu rozmowy. Obudziła się po chwili czując, że usta się jej poruszają. Myśl zdrową i czystą kontemplował razem z nią Duch Święty przez cały czas. Wszystko się ze sobą wiąże i płynie do celu. Jakim szczęściem jest szczerłość ludzka powiązana z Prawdą Bożą. Niestety czasami przez naszą niedoskonałość, może się zdarzyć iż mówimy błędnie. Niech będzie nam dana łaska pojąć to i naprawić jak najszybciej.

Przechodzę do ostatniego szóstego pierścienia. Pan postawił na mojej drodze wspaniałą osobę, Dominikę. Tam w Genewie, narodziło się nasze poznanie, które blaskiem promieniuje, jak małe dziecko o wschodzie słońca. Mamy tęsknotę, radość, smutek, czarne wspomnienia, wspólną modlitwę, spowiedź, te same dłonie, które się poca... Czuję w tym wielki dar Boży, dany mi Jego prawą ręką. Tą właśnie ręką na koniec błogosławi i przez krzyż wszystko ze sobą splata...

Sześć pierścieni to moja droga, droga moja, lecz będzie mi jeszcze droższa, gdy zapuszczę na stałe korzenie w tym środkowym, największym, wiążącym – pierścieniu siódmym – doskonałym. Tam jest źródło wody żywej.

Tomasz Świerczek

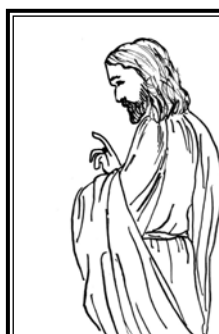
### Telewizja uzależnia

Na kłopoty mamy bardzo prosty sposób – włączamy telewizor. Chcąc uciec od negatywnych emocji, szukamy chwilowego zapomnienia, zagłuszamy nasz smutek i niepowodzenie. Jeden film się skończył, więc trzeba obejrzyć następny, aby tylko odwlec moment zastanowienia się nad trudną sytuacją. Ucieczka w Telemanie, tak jak ucieczka w nikotynizm czy alkoholizm, daje tylko krótkie ukojenie. W większości naszych domów oglądamy telewizję podczas wspólnego obiadu, w trakcie rodzinnej rozmowy, a nawet gdy przyjmujemy gości. Oto typowa sytuacja: mąż siedzi przed telewizorem, a żona chce mu powiedzieć coś bardzo ważnego. „Czekaj nie przeszkadzaj, teraz jest najważniejszy moment...” – słyszy w odpowiedzi. Mija jej ochota na rozmowę, odchodzi zagniewana. Członkowie rodziny obecni są w domu fizycznie, ale tak naprawdę nie ma między nimi żadnego kontaktu.

Szczególnie szkodliwe są seriale, gdyż przyzwyczajamy się do bohaterów, których zaczynamy traktować jak kogoś bliskiego. Najgorzej gdy cały dzień podporządkowany jest telewizji – o tej porze ten program o tamtej następny. W resulta-

cie nie umiemy znaleźć czasu na zwykłą, codzienną rozmowę o dniu, który minął. Kiedy oglądamy wszystko jak leci nie mamy czasu na przemyślenia. Jeżeli poświęcimy chwilę na to, by sobie uświadomić, jaka jest wymowa programu, porównamy go z naszą hierarchią wartości, a najlepiej podzielimy się z kimś swoimi przemyśleniami – wtedy oglądanie telewizji nie będzie czasem straconym.

Justyna



**30 marzec**

2 Niedziela Wielkanocna –  
Miłosierdzia Bożego

Dz 2, 42-47; 1 P 1, 3-9;  
J 20, 19-31.

„**«Pokój wam! » (...)** Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.”

/por. Ewangelia/



## „Jest takie miasto – Pcim...”

Bez wątplenia wszyscy mieszkańcy Pcimia niezmiernie się uradowali, gdy dowiedzieli się, że nasza oaza znów ich odwiedzi. Aby nie sprawić im zawodu, dokładnie dnia 3 lutego br., spakowaliśmy, gotowi i pełni sił zebraliśmy się przed plebanią.



**Śpiewaliśmy**

Okazało się, że nasza upatrzona na wspólne wypady wieś bynajmniej nie znikła wraz z pierwszymi roztopami, ale jest i ma się dobrze. Trzy dni, które tam spędziliśmy były niezapomniane. Przeżyliśmy podchody (czyli ganieanie po krzakach w poszukiwaniu wskazówek), wiele pogodnych wieczorków – cudowna gra w owoce chyba do końca pozostanie legendą. Tak samo jak chóralne wykonanie pewnej pieśni, czy niezrównana gra w piłkę blondyni przeciwko brunetom. Niestety w tych emocjonujących rozgrywkach nikt nie wygrał, bo w połowie meczu na boisko weszły dziewczyny i tak ograły resztę, że stracono rachubę punktów.



**i dbaliśmy o porządek.**

Pomidorówka – brawa dla kochanej Magdy, jednak dodaje się marchewkę... Na podziw zasługuje również prawdziwy szal weny twórczej, który napadł wszystkich w jadalni podczas próby śpiewu, powstało wtedy na znalezionych kartkach wiele dzieł sztuki współczesnej: drzewka, kwiatki, pieski i kotki...

Ale potrafiliśmy również zachować powagę... Było wiele wspólnych nabożeństw, modlitw, śpiewów – bo przecież o to tu chodziło, by być jeszcze bliżej Jezusa.

Jedno jest pewne: następnym razem też pojedziemy. Ale może ulitujemy się nad biednymi mieszkańcami i tym razem nie do Pcimia, chociaż kto wie... Zadzwońmy się tam na dobre.

*Badył*

## Literacki konkurs Rady Sołeckiej

### Kochany Jawornik

Nikt go nie zna,  
nikt o nim nie słyszał,  
jest gdzieś mały, zamieszkanym.  
To Jawornik, wieś niewielka,  
tutaj chłopcy i dziewczęta  
wychowują się wzorowo.  
Choć tu sklepów nie ma wiele,  
tutaj ludziom jest weselej,  
bo na grzyby można chodzić  
i pod drzewem się ochłodzić.  
Dziadek, babcia, mama, tato  
tu od wieków już mieszkają  
i o wsi tej tu niewielkiej  
dużo nam opowiadają.  
Jak przeżyła drugą wojnę  
i jak w strachu wtedy trwała,  
kto miał zagrożone życie,  
a kto umarł, choć niewinnie.  
Tyle tu się wydarzyło,  
wtedy jeszcze mnie nie było,  
bardzo cieszę się dlatego,  
chyba ty też – mój kolego.  
Szkolę podstawową mamy  
i gimnazjum też przepiękne,  
razem sobie pomagają  
dobre wnioski z tego mają.  
Ja mam ledwie lat dwanaście,  
o Jaworniku piszę Wam właśnie,  
bo to miejsce jest przepiękne,  
czego chcieć od życia więcej?  
Tyle o nim pisać chciałam,  
choć to mało, tak niewiele.  
Mieszkam w Jaworniku naszym,  
tu najpiękniej, najweselej.

*Rozalia Braś  
kl. VIa szkoła podstawowa*



**6 kwiecień**  
3 Niedziela Wielkanocna

Dz 2. 14. 22-28; 1 P 1, 17-21;  
Łk 24, 13-35.

„Wtedy oczy im się otworzyły  
i poznali Go...”

*/por. Ewangelia/*





## Z życia szkół

i atrakcyjne miejsca podczas przechadzki i przejażdżki, jaką funduje na ten czas, plan wycieczki. Myślę, że takie nastawienie, takie odczucia, taka nieskrywana tęsknota i zainteresowanie były udziałem poszukujących wrażeń podróżników z Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku. Owo pobudzenie i podekscytowanie, a także autentyczna radość były widoczne wśród uczestników, już od pierwszych chwil wyprawy do stolicy.

Otóż młodzi globtroterzy mieli okazję zwiedzić Warszawę podczas trzydniowej wycieczki, która sfinansowana została ze środków EFS w ramach projektu **Super Szkoła**, w którym uczestniczy i który realizuje nasze Gimnazjum.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że dla pierwszoklasistów udział w takiej wycieczce to super okazja. Bowiem była ona nagrodą dla tych, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauce w pierwszym semestrze.

Sama wycieczka była tak zaplanowana, aby w dniach 16 – 18 stycznia 2008 roku być obecnym przy grobie patrona naszego Gimnazjum, ponieważ w tym czasie tj. 18 stycznia, przypada druga rocznica jego śmierci.

Zadbaliśmy również o to, aby program wycieczki był zajmujący i nietuzinkowy. Skoro Warszawa to miasto o bogatej historii i tradycji, to nie trudno było przygotować taki projekt wycieczki, który byłby fascynujący i wciągający od początku do końca. Ów projekt zakładał również, że wycieczkowicze wykażą się wytrzymałością i determinacją podczas forsownych wędrówek oraz bogatych w doświadczenia obserwacji wymagających jednocześnie koncentracji i uwagi w trakcie opowieści lub relacji przewodników. Dlatego pozwoliliśmy sobie na intensywną, absorbującą, wyczerpującą i zasobną w ciekawe miejsca trasę wycieczki.

Oto niektóre przystanki, wyjęte z harmonogramu podróży, na długo zapisane w naszej pamięci, a jednocześnie stanowiące kluczowe propozycje wycieczkowej oferty:

☉ Budynek Sejmu – otworzył przed nami możliwość kon-



Przy Grobie Nieznanego Żołnierza

## „Jak przygoda to tylko w Warszawie”

Każdej wycieczce towarzyszy obfity i obszerny ładunek emocji i przeżyć. Każdy podróżujący oczekuje niezwykłych wrażeń, zaskakującej przygody, miłych niespodzianek oraz zaspokojenia własnej ciekawości, która nierozłącznie asystuje turyście zwiedzającemu i odkrywającemu nowe, magiczne, nieznan-



Na Starówce

frontacji rzeczywistości z tym co obserwujemy na szklanym ekranie oraz ułatwił korelację teorii, którą poznajemy na lekcjach WOS, historii, j. polskiego z praktycznym doświadczeniem oraz atmosferą i klimatem tego miejsca. Jesteśmy wdzięczni panu Posłowi Markowi Łatasowi, że ułatwił nam poznanie tego miejsca gdzie obraduje najwyższy organ władzy ustawodawczej w Polsce.

☉ Łazienki Królewskie w Warszawie – zimową porą też zachwycają zwiedzających. Spacerując parkiem mieliśmy sposobność poznać jego walory historyczne, kulturalne, rozrywkowe i naukowe. Warto było osobiście zbadać urokliwość tego parku wraz z licznymi zabytkami.

☉ Zamek Królewski – godzinna, poruszająca, zajmująca wędrówka śladami historii, to kolejny impuls i zachęta do lepszego poznania przeszłości ojczyzny i własnych korzeni. Przewodnicy dali nam szansę wykazania się wiedzą zdobytą na lekcjach historii.

☉ Krakowskie Przedmieście – mówi się, że to najbardziej reprezentatywna ulica w Warszawie, chociaż obecny jej remont całkowicie temu przeczy. Nas jednak zaintrygowała. Obserwaliśmy jak toczy się życie w okolicach Pałacu Prezydenckiego. Wzruszyliśmy się gdy przybyliśmy do Kościoła Sióstr Wizytek, w którym przebywał i przy którym mieszkał nasz patron ks. Jan Twardowski. To wyjątkowe i doniosłe przeżycie.

☉ Pawiak – dawniej więzienie, dziś Muzeum więzienia. Symbol prześladowań i męczeństwa Warszawiaków. Audycja, w której braliśmy udział uświadomiła nam ogrom okrucieństwa, jakiego doznały tysiące więźniów Pawiaka od potwornych oprawców i prześladowców.

☉ Powązki – szczególne miejsce pamięci. Tutaj spotkaliśmy groby wyjątkowo zasłużonych dla naszej ojczyzny. Tutaj spoczywają bohaterowie, tutaj można zadumać się nad grobem tych których podziwialiśmy. W tym zamyśleniu pomaga niezwykła architektura nekropolii.

☉ Muzeum Powstania Warszawskiego – to dopiero fascynująca przygoda z historią. Wystawy, ekspozycje, galerie, pokazy, audiowizualne projekcje, efekty dźwiękowe dawały szansę na interaktywne uczestniczenie w oglądaniu eksponatów. Jeszcze do tego świetny przewodnik, który z pasją opowiadał o dniach męczeństwa i heroizmu Warszawy. Nie było takich, którzy by się nudzili. Śmiało rzec można, iż nowatorstwo muze-

# KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

Stephanie Jeffs i Graham Round „Biblia na dobranoc”

## Król na osiołku

Jezus i jego uczniowie szli do stolicy, Jerozolimy. Gdy byli blisko miasta, Jezus wybrał dwóch uczniów i powiedział do nich:

*- Idźcie do najbliższej wioski. Tam znajdziecie osiołka, na którym jeszcze nikt nie jeździł. Odwiążcie go i przyprowadźcie do mnie.*

Tak jak powiedział Jezus, dwaj uczniowie przyprowadzili osiołka. Zrzucili na niego płaszcze. Potem Jezus usiadł na grzbiecie osiołka i ruszył dalej. Wzdłuż całej drogi do Jerozolimy stało wielu ludzi. Gdy zobaczyli Jezusa, rozkładali swoje płaszcze na ziemi pod kopytka osiołka. Inni zrywali wielkie gałęzie palmowe i machali nimi radośnie albo układali na drodze.

*- Niech będzie pochwalony Jezus! -* radośnie krzyczeli ludzie.

*- Witaj nasz Królu! -* wołali inni.

*- Niech będzie pochwalony Pan Bóg w niebie! -* śpiewali wszyscy razem.

Wszyscy witali Jezusa jak króla. A Jezus powoli jechał na osiołku ulicami Jerozolimy.

Na pamiątkę tego wydarzenia obchodzimy Święto Niedzieli Palmowej. Wprawdzie u nas nie rosną drzewa - palmy, ale poradziliśmy sobie inaczej. Aby uczcić Pana Jezusa, do kościoła zanosimy palmy wykonane z kwiatów, zasuszonych traw, kłosów zbóż, ozdobione mirtem, wstążkami. Pięknym zwyczajem jest udział dzieci i młodzieży w konkursie na najładniejszą czy najwyższą palmę. Trzeba w to włożyć trochę pracy lecz przecież dla Pana Boga warto się potrudzić.

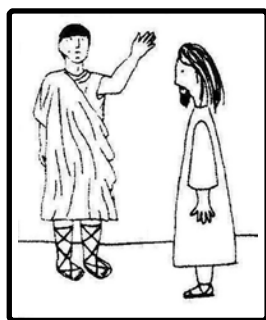
Pokoloruj rysunek.



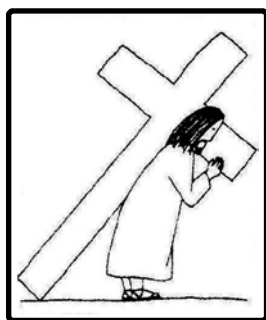
www.kacikdladzieci

Po radosnym wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy nastąpiły wydarzenia: Ostatnia Wieczerza, modlitwa w Ogrodzie Oliwnym, pojmanie Jezusa, Droga Krzyżowa. Kolejne stacje Męki Pańskiej przypominają nam, jak Jezus cierpiał i umarł za nas. Jest ich czternaście. Wpisz po kolei ich nazwy - pomogą Ci w tym obrazki.

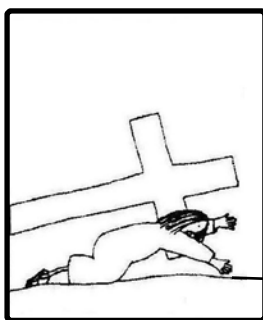
Jezus pociesza płaczące niewiasty - Jezus przybity do krzyża - Jezus upada po raz trzeci - Jezus umiera na krzyżu - Jezus na śmierć skazany - Weronika ociera twarz Jezusowi - Jezus złożony do grobu - Jezus upada po raz drugi - Jezus zdjęty z krzyża - Jezus z szat obnażony - Jezus podnosi swój krzyż - Jezus spotyka swoją Matkę - Jezus upada po raz pierwszy - Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi nieść krzyż



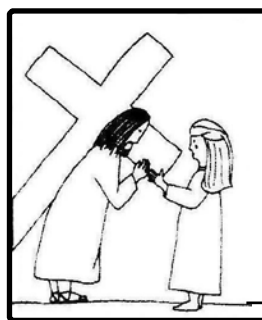
1



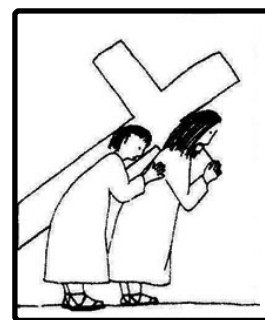
2



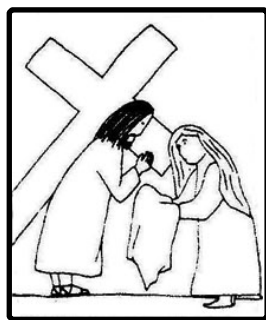
3



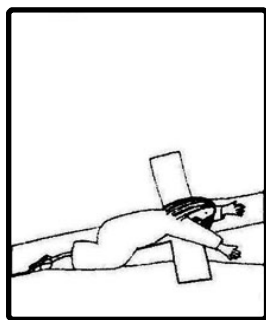
4



5



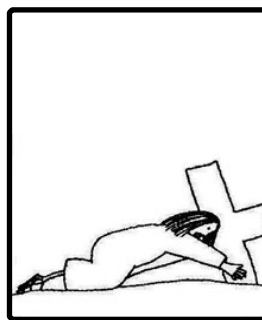
6



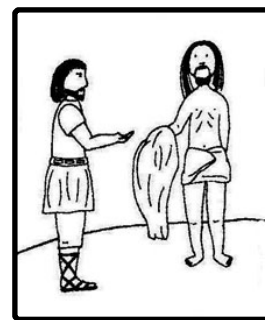
7



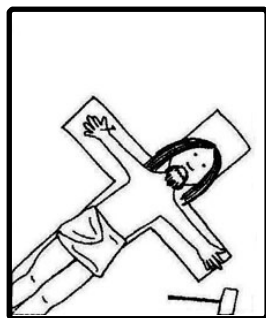
8



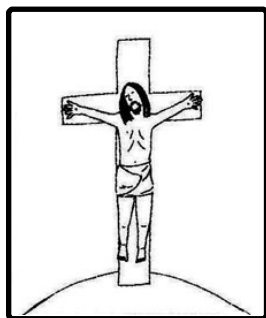
9



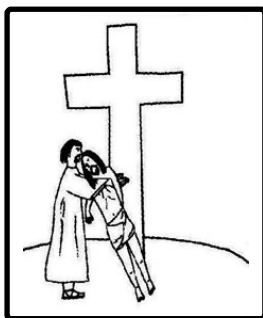
10



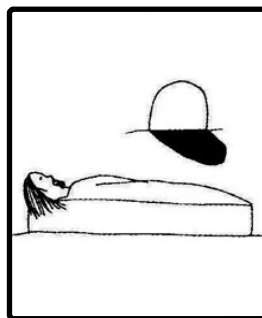
11



12



13



14

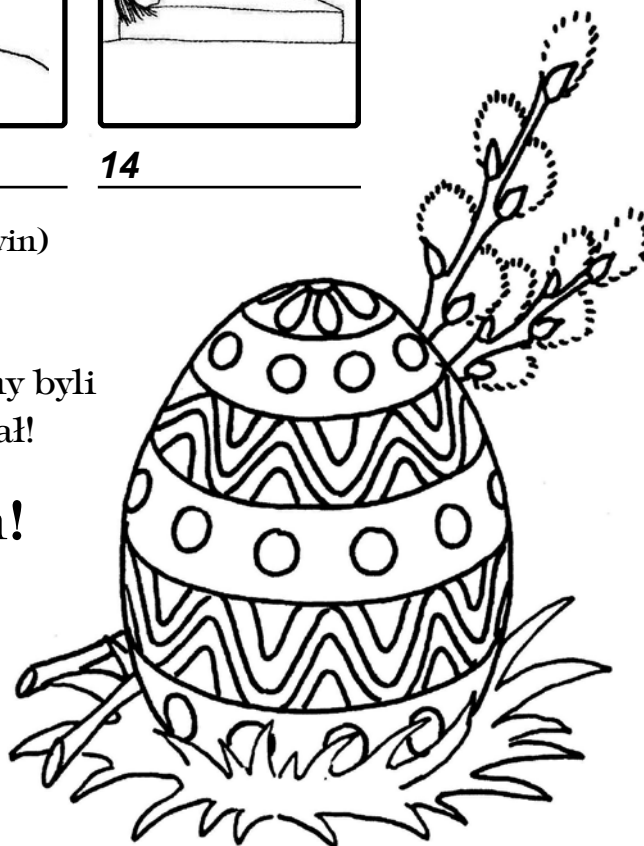
(„Modlitwa i zabawa” J. Galvin)

Lecz nie bądźcie smutni. Jezus umarł, abyśmy byli zbawieni. Trzy dni później zmartwychwstał!

## Alleluja! Zmartwychwstał Pan!

Jajko, kurczątko, są symbolami nowego życia. W Wielką Sobotę święcimy pokarmy, w koszyczku niesiemy właśnie pisanki, kurczątko, zajączki i baranki.

Pokoloruj wielkanocną pisanekę.





## „Jak przygoda to tylko w Warszawie”

- c.d.ze str. 12

alne sprzyja atrakcyjności i efektywności.

© Grób Ks. Jana Twardowskiego w Bazylice Opatrzności Bożej – To ostatni etap naszej podróży. Uroczysta chwila. Modlitwa połączona z refleksją, zadumą. Zapalenie świec. Każdy uczestnik składa hołd patronowi.

To nie wszystkie miejsca, które odwiedziliśmy. Niemniej jednak dają one pewien charakterystyczny obraz naszej wy-

ciezki, w której dominują akcenty narodowe, patriotyczne i historyczne. Możliwe, że gdybyśmy przedstawili wszystkie fotografie, które wykonali uczestnicy tej wyprawy, to uzyskalibyśmy prawdopodobnie bardziej precyzyjny obraz, aniżeli udało się przedstawić w niniejszej relacji. Wycieczka po raz kolejny okazała się niezwykłą lekcją zdobywania wiadomości, umiejętności i kształtowania postaw.

W. Sz.



## Kolejny trening w Zakopanem



Od lewej: Mariusz Pustuła, Fabian Cudak, Piotr Cudak.

Skoczkowie Narciarscy z Klubu Sportowego „Jawor” Jawornik kolejny raz trenowali na zakopiańskich skoczniach tym razem na K-35 i K-65. Niestety nie udało się oddać skoków treningowych na średniej krokwi K-85, ponieważ obiekt nie został jeszcze przygotowany z powodu braku śniegu.

Na mniejszych obiektach warunki pozwoliły na trening. Chłopcy oddali po kilkanaście skoków na każdym z obiektów. Forma stabilna chociaż nadal brakuje skoków i to wiadać, że nie jest jeszcze to czego oczekujemy. Brak śniegu na skoczni w Jaworniku sprawił, że nasi najmłodszy zawodnicy nie mają możliwości oddania żadnego skoku a żeby mogli trenować w Zakopanem to muszą wstępnie opanować technikę na małym Klubowym obiekcie. Każdy młody chłopiec po kilkudziesięciu skokach na Sokolicy może odczuć czym naprawdę są skoki narciarskie jaką technikę należy opanować i jakie ryzyko dotyka każdego uprawiającego ten sport.

Obecnie mamy dostęp do coraz to nowszego i bezpieczniejszego sprzętu. Pozostaje nam tylko trenować w Zakopanem jednak to nie jest już taki trening jak w poprzednich sezonach kiedy na obiekcie w Jaworniku treningi odbywały się w każdy dzień, a śniegu i mrozu było wystarczająco dużo aby na skoczni panowały wyśmienite warunki. Teraz jest naprawdę ciężko utrzymać wysoką formę jak tego treningu na obiektach jest prawie o połowę mniej zawodnicy ambitnie podchodzą do zajęć z nadzieją, że zima w tym sezonie wróci i skoki ruszą pełną parą.

Mariusz Pustuła

## Zabawa karnawałowa

Kolejny raz na strażnicy OSP w Jaworniku zagrała muzyka i karnawał zakończyliśmy ze śpiewem. Myślę, że wszyscy dobrze się bawili, a jeśli było coś nie tak, to wybaczenie.

Wiele osób napracowało się i poświęciło swój cenny czas, dlatego serdecznie dziękuję rodzicom z Komitetu, dzięki którym loteria fantowa była całkowicie sponsorowana. Szczególne podziękowania dla: p. Mateusza Szlachetki, p. Marii Majda, p. Józefa Polewki, p. Joli Kwartnik, p. Bogumiły Wyszyńskiej. Rodzicom ubierającym stoły i salę, piekącym pyszne ciasta, paniom: Mariannie Haza, Zofii Polewka, które pomagały w kuchni. Uściski dla p. Mariana Gubały i p. Władysławy Łapa, to oni co roku nie odmawiają nam swojej pomocy.

Szczególne podziękowania kieruję do mojego personelu, który swoją pracą buduje wizerunek naszego przedszkola, jest przykładem wspaniałego zespołu, na który zawsze można liczyć, zwarty i gotowy, aby waszym dzieciom było u nas lepiej.

Chcę podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zdobycia środków finansowych na nasze potrzeby. Jeśli kogoś ominęłam, to przepraszam i tym bardziej dziękuję.

Takie przedsięwzięcie buduje, utwierdza w przekonaniu, że razem można wiele zdziałać i naprawdę warto.

Dyrektor przedszkola  
Bogumiła Łetocho



Zarówno goście, jak i pani dyr. Bogumiła Łetocho z mężem Januszem bawili się znakomicie.

## Moje spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II



**Całe moje dorosłe życie było  
osłonięte płaszczem  
Jana Pawła II.**

W 1979 roku kończyłem średnią szkołę. 18 lat – matura – prawie dorosłość, przygotowanie do studiów. W dniu 2 czerwca 1979, w dzień przylotu papieża Jana Pawła II do Polski otrzymałem do rąk świadectwo maturalne. Pamiętam ostatnie spotkanie z kolegami ze średniej szkoły, ostatnie kroki po korytarzach szkolnych i pamiętam, że uroczystość rozdania świadectw została przerwana. Coś, co w owych czasach było ewenementem – w mojej szkole pozwolono nam oglądać transmisję z przywitania Ojca św. na lotnisku. Oglądaliśmy wszyscy, wszystkie klasy maturalne i nauczyciele. Stało się coś, co było nie do pomyślenia. Pierwszy raz Ojciec Święty, polski Ojciec Święty w naszym kraju. To było pożegnanie ze średnią szkołą, to było przywitanie z dorosłością. Ojciec święty staje na polskiej ziemi, pochyla się, składa pocałunek – na świetlicy zapadła cisza. Sądzę, że dla nas wszystkich tam na świetlicy, uczniów, rodziców i nauczycieli była to najlepsza lekcja historii i patriotyzmu, wtedy uświadomiłem sobie sens nauki historii.

Pierwsza wizyta – niezapomniana. Euforia, wszędzie gdzie mogłem być na trasie wizyty Jana Pawła II – starałem się być. Był Kraków – Wawel – zakończenie Synodu Archidiecezji Krakowskiej – gdzie miałem zaszczyt być razem ze śp. ks. Janem Kastelnikiem i kolegą z grupy apostołskiej na uroczystym zakończeniu synodu w katedrze na Wawelu, Kraków-Skałka – niezapomniane spotkanie z młodzieżą, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice i Kraków Msza Św. na Błoniach – udział w służbie liturgicznej przy rozdawaniu Eucharystii. W czasie tej wizyty jak na wyścigi starałem się brać udział we wszystkim, by być jak najbliżej, by jak najczęściej widzieć. Pozostaną mi na zawsze obrazy, które były zwiastunami tego, co miało się stać u nas w kraju np. widok milicjanta i księdza trzymającego się pod rękę w szpalerze zabezpieczającym przejazd Ojca św. Ta pierwsza wizyta była dla mnie czymś niezapomnianym, była jednym wielkim ciągiem obrazów, których znaczenia do końca nie rozumiałem, ale którymi byłem zachłyśnięty, zachwycony. Byłem zdecydowanie nastawiony na oglądanie. Każde następne spotkanie z Ojcem św. w czasie kolejnych pielgrzymek powodowało, że starałem się słuchać. Byłem na wszystkich spotkaniach na Błoniach Krakowskich. Najpierw sam, później z dziewczyną, jeszcze później z żoną i swoimi dziećmi. Czas płynął, a nam się wydawało, że tak zawsze będzie, że będziemy mieli cały czas przy sobie nauczyciela-opiekuna, który odpowie nam na wszystkie nasze pytania, które pojawiają się w naszym życiu.



Po 20 latach od ukończenia studiów zaplanowaliśmy spotkanie absolwentów. Data została wyznaczona już rok wcześniej na 2 kwietnia 2005. Spotkaliśmy się Ci, którzy rozpoczynali swoją dorosłość w czasie pierwszej wizyty Jana Pawła II. W rozmowach przewijało się stwierdzenie, że większość z nas ma dzieci, które właśnie w tym roku rozpoczynają studia. Czas zatoczył krąg – historia jednego pokolenia. Na tym spotkaniu dotarła do nas wiadomość Jan Paweł II nie żyje. Dotarło do nas wszystkich jak wiele dla nas znaczy, jakiego mieliśmy Ojca. Dotarło, że pewien etap w naszym życiu się skończył. Że słowa, które nam zostawił Jan Paweł II, nasz ojciec, nauczyciel i wychowawca mają żyć, że to my mamy teraz uczyć, opiekować się i wychowywać.

2 kwietnia 2005 – jak wiele dla nas znaczy, jakiego mieliśmy Ojca, który pomagał nam uczyć się, wychowywać.

Marek Tomal

## anegdotki

### Zmienna koniunktura...

Jedna z moich znajomych, słysząc, że żona, która ją porzucił umiera, powiedziała: – Przebaczyłam mu wszystko.

Ale kiedy nieoczekiwanie wyzdrowiał, oświadczyła: – Przebaczyłam mu, bo umierał, ale skoro nie umarł – nie przebaczę temu łajdakowi!

### Wiersz nie-miłosny...

Przyszedł do mnie młody człowiek, którego porzuciła dziewczyna. Przyniósł napisany napisany w rozpacz wiersz, który kończył się w taki sposób:

„Porzuciłaś mnie małpo, zakochałaś się w innym i nie będziesz już leżeć, ze mną w grobie rodzinnym!”

**BIAŁY KAMYK** - redaguje zespół.

Opiekun: ks. Bartłomiej Pępek, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, pomoc techniczna Agnieszka Węgrzyn, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan - rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, kl. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

Email: [bialykamyk@jawnor.net.pl](mailto:bialykamyk@jawnor.net.pl) <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

